

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 15 gr,
na stronie 3-lamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemlasto-Pomorze.

Rok XI

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 9 lipca 1931

Nr. 78

Do kogo należy mieć zaufanie?

Kto przepowiadał takie skutki i następstwa rządów sanacyjnych?

Znamienne przepowiednie min. Zdziechowskiego.

Dzisiaj, kiedy na skutek zbyt nierozważnej gospodarki finansowej miarodajnych czynników sanacyjnych, w łączności z ogólnym światowym kryzysem gospodarczym na całym świecie, doszło wprost do załamania się całego życia gospodarczego w kraju, kiedy cały kraj stanął już nad brzegiem przepaści gospodarczej i rządzące czynniki dziś na gwałt muszą demontować to, co tak pochopnie, jak również lekkomyślnie zbudowali, warto przypomnieć głos tych, którzy wówczas te czynniki przed takim postępowaniem przestrzegali i zły koniec tej całej pracy sanacyjnej przepowiadali. Do tych mężów należał m. in. i b. min. Skarbu, wielki znawca dziedzin skarbowych i ekonomji państwowej, prof. Zdziechowski. Kiedy po ustabilizowaniu się naszej nowej waluty za rządów Grabskiego wartość złotego zaczęła się załamywać i na skutek tego Grabski ustąpił, doszedł do władzy rząd koalicyjny, w którym tekę skarbu objął minister Zdziechowski. Jego to pracy i zabiegom udało się nietylko powstrzymać dalszy spadek złotego, ale prócz tego cofnąć wstecz jego staczenie się w dół. Tego dzieła dokonał on na podstawie mądrze i głęboko przez siebie obmyślanego planu finansowego. Gdy potem przyszedł zamach stanu i nastąpiły rządy sanacyjne, zatrzymano coprawda zasadniczo ów genialny plan gospodarczo-finansowy prof. Zdziechowskiego, gdyż, zdaje się, wśród mężów sanacyjnych nie było ani jednego, który byłby zdolny coś lepszego wymyśleć, ale na podłożu tegoż poczęto lekkomyślnie stawiać coraz to wyższą wieżę budżetu państwowego, dochodzącą aż do 3 i pół zł. miliard. faktycznych wydatków. Przeciwnie lekkomyślnie oraz rozrzućnej gospodarce występowała bardzo energicznie i stanowczo opozycja, zwłaszcza narodowa. Wśród tych, którzy najostrej ganili tę całą rozrzućną gospodarkę finansową i cały system sanacyjny, był i ów prof. Zdziechowski. Oświadczył on m. in. z całym naciskiem, że Polska gospodarować może z budżetem, wynoszącym we wydatkach najwyżej około 150 milj., to znaczy nie całe 2 miljardy rocznie, że wysokie budżety będą ruiną Polski, piętnował rozrzućne szafowanie pieniędzmi ze strony sanacji, zarzucając, że „**duch oszczędności od maja zanikł zupełnie**“. Poza to wytykał wogóle słabość całego systemu pomajowego w dosadnych słowach, jak np. te, które poniżej podajemy:

— „Chociaż jesteście, Panowie, uzbrojeni w takie pełnomocnictwa, jakich jeszcze żaden rząd w Polsce nie posiadał, jednak już dzisiaj zarysowuje się najzupełniej wyraźnie, że Wy, Panowie, życia politycznego i gospodarczego Polski z tych kleszczy nie wydobędziecie, bo te kleszcze Was samych trzymają...

Nie było ani jednego rządu w Polsce, któryby się odważył na takie rugi i przeniesienia, jak rząd obecny. Wywodząc się z zamachu, jest on trapiiony niepokojem nowego zamachu i ciągle stara się umacniać...

A jednym z tych szybkich, gwałtownych zmian skutkiem jest coraz większy niepokój, niestałość i niepewność we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Niepewność i niestałość stały się jakgdyby programem dążeniem rządu...

Dzisiaj jest już oczywiste, że autorzy zamachu nie mieli żadnego programu ani społecznego ani państwowego. Stąd ta górująca nad wszystkim bezprogramowość rządu, który wyszedł z przewrotu... —

Tak i podobnie występował przeciw całej gospodarce i wogóle przeciw całej polityce rządów pomajowych prof. Zdziechowski ze Stron. Narod. Osięgnął on tyle, że w kilka dni później po tem właśnie przemówieniu, któreśmy tu przytoczyli, został napadnięty w nocy we własnym mieszkaniu przez 10 nieznaną sprawców w mundurach oficerskich i dotkliwie pobity i pokaleczony. Sprawców, oczywiście, nie wykryto. Dziś, gdy przepowiednie tego męża prawie dosłownie się spełniają, warto je przytoczyć, aby uprzytomnić sobie, kto miał wtedy rację i komu dziś należy wierzyć i ufać.

Jak rząd osiągnął redukcję budżetu?

Warszawa. W przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu politycznym u posła Janusza Jędrzejewicza, p. premier Prystor, mówiąc o zarządzeniach oszczędnościowych rządu, przytoczył szczegółowo cztery skreśleń, poczynionych w poszczególnych działach budżetu, stwierdzając, że przy redukcji ogólnej sumy wydatków budżetowych o 415 milj. zł zmniejszone zostały poszczególne grupy wydatków w sposób następujący:

Wydatki rzeczowe, w tem wydatki administracyjne, o 52 milj. zł;

Wydatki specjalne, tj. związane ze specjalnymi zadaniami poszczególnych ministerstw, o 113 milj. zł;

Wydatki inwestycyjne o 35 milj.;

Razem 200 milj. zł.

Wydatki osobowe, w tem cofnięcie 15 proc. względnie 5 proc. (dla wojskowych) dodatków do uposażeń w ciągu 11 miesięcy, 110 milj. zł;

Cofnięcie dodatków specjalnych, jak stołecznego oraz dodatku do rent inwalidzkich w ciągu 9 miesięcy, 38 milj. zł, razem 148 milj. zł.

Oszczędności, uzyskane w drodze usprawnienia administracji względnie przez skasowanie zbędnych urzędów, 67 milj. zł. Razem więc ogólna suma skreśleń wynosi 415 milionów zł.

Nastroje podczas uroczystości poznańskich.

Manifestacje na cześć Ameryki, Paderewskiego, Dmowskiego, Hallera i Korfatego. —

Imponujący zlot Sokolstwa Dzielnicy Wielkopolskiej.

„Gazeta Bydgoska“ pisze:

Sobota i niedziela ubiegła zapisała się w pamięci Poznania jako jeden z najpromienniejszych momentów w dziejach grodu Przemysława.

Już w piątek, a więc w przeddzień odsłonięcia pomnika wdzięczności dla Prezydenta Wilsona, odbyły się na ulicach manifestacje tłumów młodzieży i starszych. Tłumy te wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć Ameryki, Paderewskiego, Dmowskiego, Hallera i Korfatego, a jednocześnie domagały się zdecydowanie odsunięcia t. zw. „sanacji“ od rządu Polską czyli mówiąc wprost, od złobu, do którego się w drodze gwałtu dorwała. Przybyły tego dnia wraz z prezydentową Wilsonową p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki miał sposobność naocznie przekonać się, jakie jest zdanie całego społeczeństwa polskiego i niewątpliwie, jako odpowiedzialny za losy polityki polskiej przed narodem, zechce to jednomyślnie żądanie wziąć pod uwagę.

Również w sobotę i w niedzielę wszystkie uroczystości były spontanicznym wybuchem uczuć narodowych. Co chwila i wszędzie podnosiły się okrzyki

na cześć Obozu Narodowego i jego przywódców oraz na cześć Rządu Narodowego, który jedynie może Polskę wyciągnąć z bagna, w jakie zepchnęła nasza ojczyznę „sanacja“. Przedmiotem szczególnie gorących manifestacji były delegacje Hallerczyków (50 sztandarów) i Sokolów (około 20 sztandarów), które wywoływały burze oklasków i okrzyków na ich cześć. Komendę w Parku Wilsona dzierżył p. Rost, prezes Chorągwi Hallerczyków.

U stóp pomnika wygłoszono piękne przemówienie oraz złożono z górą 300 wieńców. Szczególne wrażenie wywiał Hymn Polsko-Amerykański, potężna kompozycja Paderewskiego, która znowu stała się powodem do spontanicznej manifestacji na cześć wielkiego artysty i Polaka.

Imponujący wypadł niedzielny Zlot Sokolstwa Dzielnicy Wielkopolskiej, który zgromadził na boisku 10.000 Sokolów, Hallerczyków, Młodych OWP., Powstańców itd. Publiczności zebrało się około 20.000 osób. Nastrój podczas zlotu równie podniosły, jak podczas sobotnich uroczystości.

Wymiana depeš między P. Prezydentem Rzplitej, a p. Paderewskim

Warszawa, 7. 7. W dn. 4 lipca rb. p. Prezydent Rzplitej wysłał z Poznania do p. Ignacego Paderewskiego depešę treści następującej:

„Przeżywamy przesłiczną uroczystość, którą zawdzięczamy naszemu kochanemu i wielkiemu mistrzowi. Uroczystość ta jednak nie była wolna od uczucia smutku z powodu Jego nieobecności. Proszę przyjąć najgłębsze współczucie wobec Pańskiej wielkiej troski rodzinnej, która uniemożliwia Mu przyjazd do Polski. (—) Ignacy Mościcki.“

Na powyższą depešę w dniu dzisiejszym nadeszła następująca odpowiedź:

J. E. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzplitej, Warszawa. Wielka to dla mnie radość, że Pan Prezydent obecnością swą zechciał uświetnić uroczystość poznańską, radość tem większa, że mnie o tem osobiście zawiadomili racyli. Za łaskawie ku mnie skierowane słowa, jak również wyrażenie współczucia serdecz. wdzięczny, śmiem prosić Pana Prezydenta o przyjęcie zapewnienia mojej czci najgłębszej. (—) Paderewski.

80 procent osadników wojskowych porzuciło już Kresy.

Pod takim tytułem przynosi alarmujące wiadomości nie żadne pismo opozycyjne, ale „państwowy“, „sanacyjny“ „Il. Kurjer Codzienny“. Czytamy głos jakiegoś osadnika, który dowodzi, że obiecwana pomoc państwowa całkowicie zawiodła, a obecnie za udzielone pożyczki około 70 proc. osadników zostało zlikwidowanych. Osadnik ów pisze:

„Robiło to takie wrażenie, jak gdyby władzom centralnym zależało istotnie na zlikwidowaniu osadnictwa na Kresach wschodnich. Wreszcie 80 procent osadników, nie mogąc związać końca z końcem, pod obuchem strasznych ciężarów, na nich ciążyących, rzuciło swe warszaty pracy i wróciło, by biedować w swej rodzinnej wsi. Pozostało jeszcze kilka rodzin.

Czy władze centralne zaopiekują się tymi niedobitkami?

W ten sposób dalszy napływ osadników na Kresy wschodnie zupełnie ustał, pomimo, że jest dużo ziemi do rozparcelowania. Ziemię tę zajmują obecnie Ukraińcy!

Wiadomość ta ze stanowiska narodowego i państwowego wprost potworna. Na wschodnich kresach ziemia polska przechodzi w ręce Ukraińców, wewnątrz państwa wysprzedajemy się na rzecz żydów, którzy rosną w potęgę, a na zachodzie robi się umowy z Niemcami, wzmacniając żywioł niemiecki!

Likwidacja strajku taksówek.

Warszawa, 4 lipca. Związek przedsiębiorców autobusowych złożył na ręce premiera Prystora oświadczenie, stwierdzające, iż liczy na jego opiekę w sprawach swych postulatów, deklaruje likwidację strajku autobusowego i zapowiada uruchomienie autobusów na wszystkich liniach w dniu dzisiejszym.

Z wyjątkiem Warszawy wszędzie indziej nastąpiło uruchomienie autobusów na wszystkich liniach i likwidacja strajku.

Równocześnie i strajk taksówek został zlikwidowany.

Statek „Polonja“ płynie z Ameryki do Polski, wioząc 382 pasażerów, 976 worków poczty i 51 tonn drobnicy.

Dnia 2 bm. odplynął z Nowego Jorku do Gdyni statek „Polonja“, należący do linii Gdynia—Ameryka (Polskie Transatlantyckie Tow. Okrętowe w Gdyni), wioząc na pokładzie 382 pasażerów, 976 worków poczty i 51 tonn drobnicy. Wśród pasażerów znajduje się wycieczka Polskiego Związku Narodowego w Ameryce i szereg wybitnych osobistości.

„Polonja“ zawinie po drodze do Halifaxu, skąd zabierze dalszych pasażerów i pocztę. Przybycie jego do Gdyni spodziewane jest w dniu 14 bm.

Porozumienie francusko-amerykańskie w sprawie moratorium dla Niemców zdawało się już być osiągnięte.

Paryż, 4 lipca. Jak było do przewidzenia, premier Laval był obecny tylko na początku wczorajszej konferencji między sekretarzem stanu Mellonem, a przedstawicielami Francji.

Po powrocie Laval do Izby deputowanych konferencja trwała w dalszym ciągu i doprowadziła do rezultatów zadowalających.

Około godz. 1 w nocy podsekretarz stanu Francois Poncet przybył do Izby i zakomunikował premierowi, że osiągnięto zasadnicze porozumienie, przyczem Mellon oświadczył, że po zaznajomieniu się z tekstem odpowiedzi francuskiej na aide-memoire St. Zjednoczonych prezydent Hoover przyjął francuski punkt widzenia w sprawie t. zw. nieumarunkowanej części wypłat reparacyjnych.

Była to główna kwestja, o którą chodziło Francji. Pozostałe drugorzędne kwestje będą mogły być rozpatrzone przez ekspertów lub stanowić będą przedmiot obrad proponowanej przez W. Brytanię konferencji międzynarodowej.

Ostatnie wiadomości donoszą jednak, że jeszcze nie doszło do porozumienia między Francją a Stanami Zjednoczonymi.

Niemcy w roku 1871 nie mieli dla Francji żadnych względów, a od Francji teraz żąda się nieustannych dla Niemców ustępstw.

Paryż. Prezydent Hoover odrzucił wnioski Francji, uważając, że nie są one zgodne z jego propozycją. Nota francuska została otrzymana w Waszyngtonie wczoraj o godz. 11 rano. Przetelefonowano ją zaraz bawiającemu na wywczasach prezydentowi Hooverowi, który powrócił natychmiast do Waszyngtonu i odbył z Cestlem i Misem naradę, po której został wysłany do Paryża telegram, oświadczając, że memoriał francuski jest niemożliwy do przyjęcia. Punktem spornym jest kwestja t. zw. świadczeń w naturze. Wynoszą one na okres między 1 lipca r. a 30 czerwca 1932 r.

20 milionów dolarów. W zasadzie prezydent Hoover nie ma właściwie obiekcji przeciwko temu, aby Niemcy ponosili w dalszym ciągu ogólne świadczenia, lecz uważa, że wartość powinna być im zwrócona jako pożyczka.

Z odpowiedzi, która nadeszła nad ranem z Waszyngtonu już po wiadomości o odrzuceniu przez prezydenta Hoovera propozycji francuskiej na ostatnie jego memorandum, należy wnioskować, że cały spór ześrodkował się około kwestji t. zw. świadczeń w naturze, którym Ameryka jest przeciwna. Jest to dla Francji sprawa wielkiej doniosłości, gdyż z tytułu świadczeń w naturze otrzymuje ona poważne ilości węgla, drzewa, wyrobów chemicznych, maszyn i narzędzi, na dostarczenie których fabryki niemieckie zawarły szereg kontraktów z przemysłem francuskim. Sprawa ta jest jeszcze poważniejszą dla Italji, która będzie musiała za te same wyroby płacić daleko drożej i w dodatku w gotówce Anglii, podczas gdy otrzymuje je dotąd darmo od Niemców. Nie można nawet powiedzieć, że stanowi to wyjątkowo dobry interes dla samej Rzeszy Niemieckiej, dla której świadczenia w naturze były najlepszym sposobem uiszczania się z jej długów, dostarczając jednocześnie zatrudnienie bezrobotnym.

Waszyngton, 7. 7. Rząd Stanów Zjedn. otrzymał od kanclerza Rzeszy notę, zawierającą gwarancję, iż Niemcy nie wykorzystają okresu moratorium dla zwiększenia swych zbrojeń.

Paryż, 7. 7. 60 lat temu, wykonywając traktat frankfurcki, na mocy którego Niemcy powinny były otrzymać 5 miliardów franków odszkodowania wojennego, Francja wpłaciła pierwszą ratę w wysokości 500 milionów franków. Dziennik „La Liberte” zamieszcza z tej okazji wydrukowaną wówczas ilustrację, przedstawiającą otrzymane przez Niemcy w Strassburgu worki ze złotem, wysłane przez bank francuski. Dziennik dodaje od siebie komentarz następujący:

60 lat temu Francja zwyciężona płaciła, dziś zaś Niemcy zwyciężone zmuszają Francję jeszcze do płacenia.

Zapytanie, które stawia „Robotnik”:
Czy istnieją jeszcze rezerwy zbożowe na Śląsku?

Sejm Śląski, na wniosek wojewody Grażyńskiego, uchwalił w roku 1928 wprowadzić na Śląsku rezerwy zbożowe. Zakupiono wtedy 320 ton zboża i rozmieszczono je w magazynach prywatnych młynów.

Obecnie dowiadujemy się, że ze zbożem tym jest coś nie w porządku. Ani nie sprzedano go ani też nie rozdano bezrobotnym, a jednak zboża w magazynach już niema!

Domagamy się, aby sprawą tą zainteresował się Sejm Śląski i stwierdził, czy nasze informacje odpowiadają rzeczywistości.

Znów pobicie robotnika polskiego w Gdańsku.

Gdańsk. Dn. 2. bm. doszło znów do oburzającego zajścia w porcie gdańskim.

Robotnicy, zatrudnieni we firmie transportowej „Warta”, należący do niemieckiej partii centrowej, odmówili współpracy z robotnikiem polskim Wosikiem, będącym zresztą obywatelem gdańskim. Ponieważ Wosik jest w posiadaniu wszystkich dokumentów, potrzebnych do uzyskania pracy na terenie Wolnego Miasta, postępowanie więc jego kolegów daje się wytłumaczyć jedynie jako wynik propagandy partyjnej. Swoją niechęć do polskiego kolegi posunęli robotnicy niemieccy firmy „Warta” tak daleko, że rzucili się na Wosika, przewrócili go na ziemię i pobili do krwi.

Niebezpiecznemu obrotowi sprawy dla Wosika przeszkodził obecny przy zajściach gdański urzędnik celny, który dobył rewolweru i grożąc bronią, uratował Wosika od śmierci.

Ten eksces robotników niemieckich jest wynikiem agitacji, której dotychczas władze gdańskie nie potrafiły położyć kresu.

Naruszenie granicy polskiej przez samolot niemiecki.

Katowice. Dn. 4 bm. rano obserwowano nad terytorjum powiatu lublinieckiego przelot samolotu

niemieckiego o znakach prawdopodobnie D. 537, który krążył dłuższą chwilę nad miejscowością Rusinowice, poczem przeleciał nad torem kolejowym Lubliniec—Pawłków, lecąc na wysokości 200 m. Następnie skierował się w stronę granicy niemieckiej w kierunku miejscowości Pludry.

Gwałtowna burza nad Berlinem.

Berlin, 5. 7. Nad Berlinem i okolicą przeszła dzisiaj w godzinach popołudniowych niezwykle gwałtowna burza, połączona z ulewным deszczem i piorunami. W całym mieście komunikacja została przerwana. W Tempelhof piorun uderzył w dom, wzniciając pożar. Na przedmieściach Karlhorst i Moabit nastąpiło oberwanie chmury.

W szpitalu św. Antoniego w Karlhorst woda zalała sutereny i ubikacje parterowe, niszcząc instrumenty szpitalne. Od uderzenia piorunu zginął 8-letni chłopiec oraz inspektor zakładu karnego w Tegel, towarzyszący mu zaś dwaj ludzie odnieśli ciężkie obrażenia.

O rozmiarach katastrofalnej burzy świadczy fakt, iż w przeciągu półtorej godziny straż pożarna wzywana była w 100 wypadkach.

Rewolucja murzyńska w Afryce.

Bruksela. Z Kongo nadchodzą wiadomości, które początkowo utrzymywane były w ścisłej tajemnicy.

Mianowicie w Kongo wybuchła rewolucja murzynów, która przybiera z dnia na dzień coraz większe rozmiary. Murzynie mordują bez miłosierdzia wszystkich białych. Z Leopoldsvill donoszą, że w pobliżu miejscowości Kwango zamordowano 2 Europejczyków, a w miejscowości Kilamba zabito agenta terytorjalnego.

Wiadomości te wywołały w Brukseli ogromną konsternację. Przyczyną powstania doszukują się w agitacji czarnoksiężników, którzy w misji kulturalnej białych widzą wielkie niebezpieczeństwo dla swej egzystencji.

Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków w Poznaniu.

Okręg Pomorski z siedzibą w Tczewie.

Rozkaz nr. 2.

1. Odpowiedzi na zaczepki byłego Zarządu Zw. Powst. i Wojaków.

Wobec twierdzeń byłego zarządu Związku Powst. i Wojaków O. K. VIII, ogłoszonych jako ostrzeżenia do wszystkich placówek Związku Powst. i Wojaków O. K. VIII w okólniku z dnia 13. 6. 31 l. 521/31, oświadczamy:

1. Nie jesteśmy samozwańczym zarządem, lecz legalnie przez delegatów na Zjeździe w Tczewie w dniu 7. czerwca 1931 r. wybranym Zarządem. Reprezentowanymi na tym Zjeździe było 274 placówek na 14678 członków.

2. Właśnie dla ochrony Powst. i Wojaków przed partyjniectwem Zjazd w Tczewie wyłonił nowy Zarząd, który wyłącznie służy idei Powst. i Wojaków.

3. Co do zużycia wpłaconych składek pozostawiamy zupełną kontrolę i sąd druhom. Równocześnie oświadczamy, że na dalsze zaczepki byłych członków Zarządu, wykluczonych na Zjeździe Tczewskim, reagować nie będziemy.

2. Organizacja Okręgu Pomorskiego.

Sprawa reorganizacji Okręgu Pomorskiego będzie załatwiona po ostatecznym porozumieniu się z Poznańskim Związkiem. Obecnie podkreślamy już, że zlikwidowane będą dotychczasowe Okręgi, a utworzone zostaną komendy Obwodowe w miastach, które obejmować będą powiaty.

3. Udział w świętach P. W.

Plk. Kustron, główny komendant Związku Powstańców i Wojaków DOK. VIII. L. dz. P. W. 3/31 z dnia 22 maja rb., rozkazał komendantom powiatowym P. W. zerwać stosunki i odmówić pomocy wojskowej tym placówkom, które nie uznają statutu grudniadzkiego. Takie wyrażne „antypaństwowe” postawienie sprawy przysposobienia wojskowego wobec olbrzymiej większości obywatelstwa pomorskiego zmusza nas wydać następujący rozkaz:

Zadna placówka nasza i nikt z członków czynnych i przedpoborowych nie bierze udziału w świętach powiatowych P. W. Prezesi placówki dopilnują wykonania tego rozkazu.

4. Program oświecenia.

Ścisły program prac przysposobienia wojskowego wyda wkrótce komendant Nieborak.

5. Uroczystości w Poznaniu.

W związku z odsłonięciem pomnika Wilsona i apelem Poznańskiego Związku Tow. Powstańców i Wojaków wzywa placówki do Poznania na dzień 5. lipca 1931 r. poczety sztandarowe. Zbiórka na placu Bernardyńskim o godz. 9-tej.

6. Uroczystości i obchody narodowe do końca roku.

- Towarzystwa urządzają obchody i akademie:
1. Święto żołnierza polskiego i „Cud nad Wisłą” w dniu 15. 8. 1931.
 2. 600-letnią rocznicę bitwy pod Płowcami, t. j. pierwszego zwycięstwa nad Krzyżakami w dniu 27. 9. 1931 r.
 3. W Dzień Zaduszny uczcą pamięć poległych i zmarłych druhów przez udział w nabożeństwach żałobnych i złożenie wieńców na grobach lub krzyżach, wzgl. pomnikach cmentarnych.
 4. Rocznicę powstania listopadowego.

7. Śpiew.

Polecamy członkom przy wszelkich ćwiczeniach i zebraniach śpiewać piosenki żołnierskie, licujące z godnością Powstańców i Wojaków, np.: Bywaj dziewczę zdrowe..., Choć burza huczy wokoło nas..., Hej, strzelcy wraz..., O mój rozmarynie..., Pamiętne, dawne Lechity..., Za Niemen, hej przec... itp.

Pozatem podajemy do wiadomości, że niebawem wyjdzie z druku Hymn Wojacki na orkiestrę. Orkiestrę przy poszczególnych towarzystwach zechcą już teraz zgłaszać zapotrzebowanie na Hymn do Sekretarjatu.

8. Uroczystości jubileuszowe.

Towarzystwa Powstańców i Wojaków obchodzą uroczystości 10-letnia i to:

- a) placówka Straż Toruń w dniu 12 lipca rb.
 - b) placówka Chojnice w dniu 15 sierpnia rb.
- Zarząd Okręgowy wzywa poszczególne placówki do gromadzenia udziału w świętach jubileuszowych, ażeby temsamem zadokumentować jedność wojska.
- Poszczególne towarzystwa powinny wysłać na wspomniane święta wojackie poczety sztandarowe.
- Program święta jubileuszowego poda wszystkim Towarzystwom oraz ogłosi w prasie Tow. Powst. i Wojaków w Toruniu i Chojnicach.

9. Przynaglenie.

Poszczególne placówki wzywa się do bezzwłocznego wykonania punktu 5 rozkazu nr. 1/31.

10. Zakup broni.

Do przeprowadzenia ćwiczeń strzeleckich potrzebne będą nam karabiny. Wobec tego placówki urządzają u siebie składki na zakup broni. Składki te należy wpłacać na konto P. K. O. 100,294, ks. prob. Józef Wrycza, Wiele, pow. Chojnice i wszelkie pisma w tej sprawie kierować na adres ks. druha Prezesa.

Termin nieodwołalny do dnia 15 lipca 1931 r. Cena karabiny małokalibrowego wynosi 130,00 zł. Poszczególne powiaty otrzymują tyle karabinów, na ile złożą się.

11. Składki miesięczne.

Składki miesięczne wynoszą 30 gr. na członka. Aż do odwołania wysłać będą poszczególne placówki od członka 10 gr. na miesiąc jedynie do skarbnika Okręgu Pomorskiego Tow. Powst. i Wojaków, druha dyr. Adama Gaja, Tczew, na konto

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego agenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

— W przeddzień wykonania wyroku pozwolili mi zobaczyć się z ojcem; posłałam pożegnać go i pomówić po raz ostatni. I gdy podawał mi swoje ręce do ucałowania, na chwilę przed moim odejściem szepnął mi do ucha:

— Czarna Magjo... nic ci nie zostawiam, tylko shańbione imię oraz stryczek, który kat może zaofiaruje ci wspaniałomyślnie, jeżeli go o to poprosisz. Lecz nie; zostawiam ci spuściznę...zapamiętaj to... tą spuścizną jest zemsta. Pomścisz się, dobra córko, na Szerloku Holmesie!

Gdy to mówiła, z jej czarnych oczu posypały się skry nienawiści.

— Ja cię więc wyręcę — oświadczył Blackwell

— na jedno twoje skinienie ten człowiek zostanie nieuleczalnym idiotą.

— Na to czas mamy — odrzekła Czarna Magja.

— Nie zapominaj, że mój ojciec, zanim go powieszono, przechodził długie i srogie katusze. Trzymano go w ciemnej celi przez rok cały, jak dzikie zwierzę. Niechże i Szerlok Holmes, zanim go uprzątniemy, podobnych doznaje męczarni — mówiła z nienawiścią. — Jeżeli mnie kochasz, Blackwellu, daruj mi go na jeden rok. Pozwól, abym go męczyła tak, jak z jego winy męczono mego ojca.

Wyborniel — pomyślał detektyw — tego mi właśnie potrzebna! W ciągu tego czasu postaram się uciec...

Blackwell namyślał się, wybierając pomiędzy zemstą osobistą a życzeniami swojej kochanki. Magja rzuciła mu się na szyję, zasypała go pocałunkami i ostatecznie postawiła na swoim.

— Niechże i tak będzie! — zdecydował naczelnik bandy — daję ci Szerloka Holmesa, rób z nim, co ci się podoba. Lecz pamiętaj, głową odpowiadasz mi za niego. Pilnuj więc, aby nie uciekł!

— Czyż to możliwe? Z naszej wyspy nie ma

ucieczki. Już ja go przypilnuję, bądź spokojny. Nie ucieknie mi, za to ręczę. Odwiążcie go od krzesła, zaprowadźcie do magazynu, na łańcuchu jak brytania!

Zbójce pospieszyli wykonać rozkazy pięknej kobiety. Oswobodzili Holmesa z rżemieni; sześciu z nich, z Magją na czele, wyprowadziło go z domu. Powiedli go do szopy, jaka stała o dwadzieścia kroków od domu na palach; tę budowlę niewątpliwie już dawniej wzniesiono na wyspie i nie rękoma bandytów. Była zbudowana z głazów i pochodziła z czasów, gdy zamieszkiwali tu ucziwi rybacy. Szopa była tak niska, iż Holmes nie mógł się w niej wyprostować. Złożona z grubych murów, była pokryta dachem, z gontów w wielu miejscach załatanym. Również była przepelniona pakami i worami; tylko w jednym kącie znalazło się nieco wolnego miejsca. W tem miejscu wkręcono w mur wielki pierścień żelazny, od którego przeciągnięto ciężki łańcuch. U końca łańcucha przytwierdzono obręcz od kajdan, zamykaną na klucz.

Czarna Magja trzymała lampę w ręku i przyświecając w ciemnościach, wydawała rozkazy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

P. K. O. 200,345 Bank Ludowy Tczew, podając na odwrotnej stronie odcinka konta bankowego nr. 2623.

12. Pochwała.

Placówce Tczew za sprawne przygotowanie Zjazdów tczewskich w imieniu całego Okręgu wyrażam najwyższą pochwałę. Cześć druhom tczewskim!

13. Sprawa pieczęci.

Dotychczas Okręg Pomorski nie sprawił sobie pieczęci zarządowej, albowiem formę pieczęci wyznaczył Zarząd Zw. Powst. i Wojskowy w Poznaniu. Żeby uniknąć podobienia rozkazów używamy narazie pieczęć placówki tczewskiej.

„Za Wolność!”

Zarząd Związku Tow. Powstańców i Wojskowy w Poznaniu.

Okręg Pomorski z siedzibą w Tczewie.

(—) Ks. ppik. Józef Wrycza, prezes. (—) Józef Przeperski, sekr. (—) Nieborak, mjr. rez., komendant.

WIADOMOSCI.

Nowe miasto, dnia 8 lipca 1931 r.

Kalendarzyk. 8 lipca, Środa, Elżbiety kr. wd. 7 lipca, Czwartek, Weroniki p. Wschód słońca g. 3 — 26 m. Zachód słońca g. 19 — 56 m. Wschód księżyca g. 23 — 43 m. Zachód księżyca g. 14 — 14 m.

Nowa ustawa o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych.

Dn. 18 czerwca rb. weszła w życie znowelizowana ustawa o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych. Ustawa ta zasadniczo nie różni się od ustawy dawniejszej, jednakże zawiera kilka ważnych przepisów, z których jako najważniejsze podajemy do wiadomości Szan. Czytelników: Ilość miejsc detal. sprzedaży nap. alk. w całym Państwie, wyłączając bufety stacyjne, ustalono na 20.000, z tego 3/4 przeznaczono na wyszynk. Zakazano sprzedaży napojów w pociągach, z wyjątkiem wagonów restauracyjnych, restauracjach kol. I i II kl. na stacjach węzłowych, końcowych i granicznych, w koszarach i obozach wojsk, fabrykach, w miejscach, w których odbywają się przetargi publ., wybory publ., wszelkiego rodzaju pobór rekruta lub mobilizacja tłumnych zebrań ludności, w soboty i inne dni wyplat robotnikom od godz. 14 w lokalach służby publicznej, w dni świąteczne od godz. 6 do 14. Zezwolenie na sprzedaż napojów nie otrzymają ci, których lokale znajdują się w odległości 100 m. od kościołów, klasztorów lub świątyń wyznań, w Państwie uznanych, zakładów i różnych gmachów publicznych. Nie sprzedawać napojów alk. nieletnim do lat 21 lub uczniom wszelkich szkół niższych i średnich bez względu na ich wiek lub oddawać innym spożywcóm w zamian za zboże lub inne wytwory gospodarstwa wiejskiego albo na pokrycie zobowiązań lub za wykonaną pracę. Jednym z bardzo interesujących przepisów, tak restauratorów, jak i spożywców zawiera akt 9 ustawy, który brzmi: Należyci, skredytowani za napoje alkoholowe, sprzedane detalicznie lub pozbyte detalicznie w inny sposób, a zwłaszcza za podane na miejscu do spożycia, nie można dochodzić w drodze skargi. Umowy zastawu i poręki, zawarte w celu zabezpieczenia takich należności, są prawnie nieważne. Postanowienia ustępu pierwszego niniejszego art. nie stosują się do należności za napoje alkoholowe, podane na kredyt gościom w lokalach, pensjonatach i innych tego rodzaju zakładach, jeżeli goście ci otrzymują w tych zakładach mieszkanie i pożywienie. Jeżeli ktoś poza godziną polic. przebywa w lokalu sprzedaży napojów alk., a na wezwanie gospodarza, tegoż zstępny lub uprawnionej władzy lokalu nie opuści, będzie karany grzywną do 200 zł, zaś gospodarz lub tegoż zast., zezwalający na przebywanie w lokalu poza godz. polic., ulegnie karze grzywny do 300 zł lub 2 tyg. aresztu. Jeżeli restaurator w ciągu jednego roku dwukrotnie zostanie skazany za wykroczenie przeciw przepisom ustawy tej, to władza skarbowa w porozumieniu z władzami administr. może cofnąć koncesję na sprzedaż nap. alk. na pewien ograniczony czas lub na zawsze.

Restauracja dworcowa w Kartuzach do wydzierżawienia.

Dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku ogłosiła publiczny przetarg na dzierżawę restauracji kolejowej w Kartuzach z terminem objęcia w dniu 15 sierpnia rb. Bliższych informacji udzieli wydział osobowy powyższej dyrekcji w pokoju nr. 234 codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11-tej do 13-tej.

Z miasta i powiatu.

„Ogniem i Mieczem“.

Dzięki dyrekcji teatru Grudziądzkiego będziemy świadkiem ogromnego widowiska historycznego, przy udziale całego zespołu artystycznego, ogromnej ilości statystów, koni i wozów. Poraz pierwszy w Lubawie i Nowemiejście odbędą się przedstawienia pod gołęb niebami przy użyciu tak ogromnego aparatu i takiej ilości ludzi. Dzięki teatrowi grudziądzkiemu przeżyjemy podniosłe chwile wspaniałego bohaterskiego eposu, nieśmiertelnej powieści H. Sienkiewicza, „Ogniem i Mieczem“. Naprawdę miema ani jednego Polaka, któryby nie czytał tej przepięknej powieści z dni naszej chwały i dumy. Wienc nie też dziwnego, że zapowiedź tych przedstawień obudziła kolosalne zainteresowanie. Jeszcze raz przeżyjemy ten przesłany, bohaterski epos. Przed oczyma naszymi przesuń się jakoby wskrzeszone postacie Skrzetuskiego, Wołodjowskiego, Zagłoby, Longinusa Podbięty, przelicznej Heleny Kurcewiczówny. Odżyje zacięty watażka kozacki Bohun. W świetle potężnych reflektorów ujrzymy wspaniałą jazdę polskiej huzarów. Skrzydlaci rycerze zetną się z watahami Kozaków i Tatarów. Przedstawienia odbędą się 9 lipca w Lubawie i 10 w Nowemiejście.

Wycieczka Stow. Dzieci Marji.

Nowe miasto. W niedzielę dnia 12. bm. urządzi Stow. Dzieci Marji wycieczkę do Tamy Brodzkiej z urocz. program., na którą jak najprzejmiej wszystkich sympatyków i znajom. zaprasza. Wyjazd pociągiem o 13.29 godz. Zarząd Stow. Dzieci Marji.

Wycieczka Straży Pożarnej.

Nowe miasto. Dnia 22 bm. po południu urządził miejsc. Straż Pożarna swoją doroczną wycieczkę do leśniczówki Tylice. W wycieczce wzięli udział prócz Strażaków i ich rodzin z Nowego miasta także i Straż Pożarna z Bratjana z orkiestrą oraz liczne obywatelstwo z Nowego miasta i okolicy. W lesie na tonie przyrody odbyły się rozmaite niespodzianki, jak strzelanie do tarczy, tańce itp. Najwięcej uciechy sprawiały różne „rekordy“ naszych malców, wzmian za co obdarzono każde dziecko wielką tytą cukierków. Straż, której głównym zadaniem jest gasić i w tym wypadku, a zwłaszcza w tym dniu gorącym, postarała się o możliwości gaszenia pragnienia, wystawiając swój bufet z limonjadą, piwem, a prócz tego i różnymi łakociami. Z lasu wyruszone dopiero późno wieczorem, a do miasta wycieczkowiec dotarli w dobrym humorze z śpiewem o godz. 10 wiecz.

Czyż nie można by temu choć w części zaradzić?

Lubawa. Mieszkańcy wiosek, położonych nad szosą Lubawa-Nowe miasto, niejednokrotnie żalą się na zbyt szybką jazdę przez wsie samochodów i autobusów. Szosa ta jest w całym powiecie najczęściej używana przez samochody, a nawet powozy, które przyczyniają się do przedkiego zużycia nawierzchni i po-

wstawania mas pyłu, wiskającego się do chat, a mieszkańcy, wbrew twierdzeniu o zdrowotności wsi, muszą żyć wprost dusić z powodu kurzu. Mamy tu na myśli wsie: Samplawę, Łązek, Bratjana i Łąki. Na wstrzymanie tumanów kurzu jest tylko jedna rada, zmniejszyć szybkość pojazdów mechanicznych przez wyżej wspomniane wsie. Wątpliwym jest natomiast, czy kierownicy wgl. właściciele tych pojazdów zechcą się do tego zosować samowolnie, dlatego wskazanem byłoby wydanie przez miarodajne czynniki w tym względzie odpowiednich zarządzeń.

Z targu.

Lubawa. Targ dn. 6 bm., jak wogóle wszystkie targi w obecnym okresie, był słabo obestany i wykazywał małe ożywienie. Za nabiął placono przeciętnie: za pół kg. masła 1,40 zł, mdł. jaj 1,35 zł, kurczęta 1,00—1,80 zł, kury 2,70—3,60 zł szt., parka gołębi 1,00 zł, kaczki 3,40—4,20 zł, gęsi 4—7 zł, króliki 2,00 zł, szt., ltr. truskawek 60 gr, poziomki 40 gr, jagód 30 gr, porzeczki 50 gr, grochu w strąkach 45 gr, czereśni 0,80—1,00 zł. Wiązka marchwi 15 gr, cebuli 10 gr, pół kg. szparagów 70—90 gr, ogórki 0,60—1,00 szt., miarka świeżych ziemniaków 30—40 gr. Starych ziemniaków zwieziono dość dużo i mimo wysokiej ceny (6 zł za ctr.) wszystkie wykupiono. Popyt na stare ziemniaki należy tłumaczyć tem, że wczesny gatunek ziemniaków, wskutek trwającej suszy na słabszych i piaszczystych gruntach, nie rokuje dużych zbiorów. Łodygi jeszcze przed okwitnięciem zaczynają żółknąć.

Trzody chlewnej zwieziono też nie dużo. Ceny zwykowały, gdyż popyt na nią był znaczny. Za ctr. żywej wagi placono 60—65 zł, za parkę prosiąt 25—40 zł. Zwykła cen żywej wagi pociągnęła za sobą automatyczne podniesienie cen mięsa i jego przetworów u rzeźników.

Znalezienie zwłok ofiary kąpieli.

Kurztnik. Dnia 7 bm. w godz. przedpoł. znaleziono zwłoki śp. Marty Serożyńskiej. Ciało, które woda wyrzuciła około 4 km. od miejsca wypadku, znaleziono w okolicy Dębna trzy dni po utonięciu.

Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Mikolajki. Od dłuższego już czasu niejaka K. Sz. rozpoczęła „kopanie dołków“ pod tut. kierow. szkoły p. Fr. Szczepańskim i zapomniawszy o znanem przysłowiu, kolejno w nie wpadała. Nie podobały się K. Sz. słowa prawdy, wyrażone przez tut. kierow. szkoły na rozprawie w Nowemiejście, wobec czego zaczęła się zachowywać na sądzie nieprzyzwoicie, za co ją p. Sędzia skazał na jeden dzień aresztu, a było to akurat w noc sylwestrową. Wienc zakończyła stary rok i rozpoczęła nowy z wzięciem. Chcąc się teraz zemścić na kierow. szkoły, denuncjowała go fałszywie przed p. Prokuratorem, że miał dzieci pod groźbą kija namawiać do fałszywych zeznań przed sądem, podając do tego trzech świadków, którzy jednak o niczem nie wiedzieli. Wobec tego p. Prokurator jej skargę odrzucił, a natomiast przyjął skargę p. kierow. szkoły za fałszywe obwinienie i znowu wykołała K. dołek dla siebie, ale tym razem bardzo głęboki, bo otrzymała karę więzienia przez jeden miesiąc.

Pożary mnożą się.

Otręba. Dnia 3 bm. około południa wybuchł pożar w chlewie rolnika Fr. Radomskiego. Pożar zniszczył chlew, zapas słomy oraz sprzęty rolnicze, łącznej wartości około 8 tys. zł. R. ubezpieczony był na 37000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie od iskier, wydobywających się z komina domu mieszkalnego.

Niem. Brzoz. Dnia 2 bm. po poł. wybuchł pożar w domu, należącym do nauczycielki p. Jarcinińskiej, zamieszkałej w Białymstoku. Dom spłonął doszczętnie. Poza tem na szkodę dzierżawcy spaliły się sprzęty domowe, bielizna itp., wartości około 500 zł. Dom ubezpieczony był na 8.600 zł. Wobec tego, że zachodzi silne podejrzenie podpalenia celem uzyskania asuracji, został odstąpiony do Sądu Grodzkiego w Nowemiejście dzierżawca Chuderowicz.

Pożar zniszczył 70 mórg lasu.

Wawrowice. Dnia 5 bm. w godzinach południowych wybuchł pożar w lesie państw., należącym do Nadleśnictwa Mścin. Ogień zniszczył około 70 mórg 10—25-letniego lasu. W akcji ratunkowej wzięli udział obywatele okoliczni, którym udało się po kilku godzinach wyteżonej pracy pożar zlikwidować. Przyczyną pożaru nie zdołano dotychczas ustalić, najprawdopodobniej jednak powstał pożar przez rzucenie niewygaszonego niedopałku od papierosa. Wienc jeszcze raz ostrzegamy, aby w lesie nie palić, a tembardziej nie rzucać niedopałków, gdyż mogą one przynieść nieobliczalne szkody dla Państwa, a powinniśmy zrozumieć że i każdy obywatel na tem cierpi.

Niezrozumiałe milczenie i pobbżanie.

Samplawa. W ostatnim czasie w naszej wsi skradziono w zagrodzie p. Buczkowskiej konwie z mlekiem, pozostawione na podwórzu na noc, aby mleko było świeże. Właścicielka kupiła nowe konwie, nie zawiadamiając władz o kradzieży. W Ludwichowie p. Maliszewskiemu zginęła z bielizną najlepsza bielizna. I w tym wypadku nie doniesiono policji o kradzieży. Takie pobbżanie amatorom cudzej własności może doprowadzić do jeszcze śmielszych występów.

Manifestacja plebiscytowa w Grudziądzu.

Dnia 12 lipca rb., jak już donosiliśmy, jako w rocznicę plebiscytu mazursko-warmijskiego odbędzie się w Grudziądzu wieka manifestacja plebiscytowa, na którą organizującą tę manifestację Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej zaprasza nie tylko wszystkich Warmiaków, Mazurów i Powiślan, osiadłych w Polsce i byłych pracowników plebiscytowych, lecz również byłych towarzyszy pułku Warmijsko-Mazurskiego, organizacje społeczne, kulturalne i społeczne, kulturalne i sportowe z Pomorza i Poznańskiego. W programie zjazdu przewidziane jest uroczyste nabożeństwo, pochód, przemówienia władz i organizacji, wspólny obiad, i t. p.

Po manifestacji odbędą się doroczne obrady nad żywotnymi sprawami wszystkich uchodźców z terenu plebiscytowego i rodaków, pozostałych w Prusach Wschodnich.

W przeddzień zjazdu wieczorem odbędzie się narada członków Zarządu Głównego Zrzeszenia.

Uczestnicy korzystają w drodze powrotnej ze zniżek kolejowych, a na miejscu otrzymują częściowo wolne utrzymanie. Zrzeszenie uprasza o rychłe zgłaszanie udziału w manifestacji tak osób prywatnych, jak i związków i towarzystw celem ewentualnego wystarcenia się o pociągi nadzwyczajne.

Wszelkich informacji udziela sekretarz Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, na zebraniu, które zwołuje w dniu 10 czerwca rb. o godz. 12 w lokalu p. Maks. Piotrowicza, Lubawa, Zamkowa 9. Zarząd.

Z Pomorza

7 lat tłustych p. Bartłomieja w Lidzbarku.

Lidzbark. W ubiegłą sobotę żegnał tutejsze „niegościnne“ mury p. Bartłomieja, wyjeżdżając z Lidzbarka z całą rodziną i dwoma wozami podobno w stronę Grudziądza... Na dworcze oprócz kilku żydów, którym szczęśliwie prowadziły różne procesy, znalazła się orkiestra, składająca się z kilku naczyn. dziennych i nocnych. Mowę pożegnalną wygłosił ochrzczonego sycorykiem p. Nusselbaum, zaś kwiaty wręczyła Lieba. Mówca Nusselbaum podniósł zasługi Bartłomieja na terenie miasta Lidzbarka, a w szczególności podkreślał usilne starania jego zostania najpierw Starostą, później wojewodą pomorskim, w końcu posłem sejmowym. Dalej podkreślił Nusselbaum, że gdyby nie te żydowskie machalajki, p. Bartłomieja mógł byłby zostać nawet

wójtem w Jamielniku. Pan Bartłomieja, żegnając swoich najserdeczniejszych, odpowiedział tylko krótko, znaczący się, że gdy do Lidzbarka przyszedł, jego całe umeblowanie składało się z jednej drewnianej skrzyni i okularów, a dziś posiada wielkie kamienice w mieście Łodzi „mit 50 lokatorów“ i pełno obrazów prawdziwego pędzla, jak Hosendufta, Schwindelmajera i t. p.

Uroczystość św. Jana.

Lidzbark. Staraniem tut. klubu sportowego i Stow. Młodz. Polskiej odbyła się 24 czerwca rb. nad jeziorem lidzbarskim po długoletniej przerwie znów Sobótka. Punktualnie o godz. 8.30 wiecz. wyjechało około 20 ślicznie udekorowanych łodzi od tartaku p. Z. Markowskiego na duże jezioro. Gdy ukazała się pierwsza łódź, orkiestra Straży Poż., która koncertowała w czasie uroczystości, odegrała marsza. Za pierwszą łodzią jechały wszystkie inne łodzie do Strzelnicy Bractwa Kurkowego, a wzdłuż alei aż do Strzelnicy przyglądały się tłumy publiczności. Przy strzelnicy odbyła się defilada łodzi, przyczem Tow. śpiewu „św. Cecylii“ odśpiewało 3 pieśni, a nasi harcerze, pochopni i gotowi jak zwykle, rozpalili 2 wielkie ogniska, gdzie odśpiewali kilka harcerskich wesołych piosenek, co nagradzała publiczność huczny oklaskami.

Cała uroczystość wypadła imponująco ku wielkiemu zadowoleniu całego społeczeństwa. Po tej rewii łodzi odbył się na sali w Leśniczówce miejskiej dla uczestników dancing, gdzie bawiono się wesoło i ochoczo aż do świtu.

Zaznaczyć wypada, iż pewne kajaki wyrobu firmy „Tad-eusz Tessar Lidzbark“ odróżniały się od innych nader dodatnio.

Śmierć policjanta podczas kąpieli

Jabłonowo. Dn. 2 bm., mając wakacje, odwiedził harcerzy, przebywających na letnisku nad jeziorem w Wądzynie 40 letni posterunkowy P. P. Franciszek Śliwka z Jabłonowa. Następnego dnia przed poł. udał się wraz z synem harcerzem do jeziora, by zażyć kąpieli, podczas której został rażony uderem serca i zaczął tonąć. Na pomoc pospieszyli harcerze, lecz niestety, okazała się ona bezskuteczna. Pogrzeb odbył się 5 bm. po południu. Tragicznie zmarły osierocił żonę i czworo dzieci.

Strasza katastrofa motocyklowa.

Chełmża. Dn. 4 bm. wydarzyła się na szosie, wiodącej do Chełmży, katastrofa motocyklowa, w której zginęła żona dyrektora gimnazjum w Chełmży, p. Boninowa, która wracała swoim motocyklem z przejeżdżki. W pewnej chwili w pobliżu Chełmży, przebiegając szosę, wpadł pod motocykl pies. Motocykl się wywrócił, a p. dyr. Boninowa upadła tak nieszczęśliwie, że doznała pęknięcia czaszki. Dyr. Bonin odniósł tylko lekkie obrażenia.

W stanie bardzo poważnym przewieziono ofiarę tragicznego wypadku do lecznicy w Chełmży, gdzie wkrótce zmarła.

Tragiczny wypadek nad Wisłą.

Toruń. Dnia 1 bm. przed poł. podczas malowania konstrukcji żelaznej nowego mostu na Wisłę w pewnej chwili deska rusztowania obsunęła się i 2 malarzy Józef Buler i Bernard Klemański spadli do wody. Józef Buler zdołał o własnych siłach wypłynąć i uratował się, zaś 24-letni Klemański widocznie stracił przytomność, gdyż nie wypłynął i po pewnym czasie wydobyto z wody już tylko zimne zwłoki nieszczęśliwego.

Z dalszych stron Polski

Nagradzanie sanacyjnych związków i działaczy — soli.

Pod powyższym nagłówkiem pisze „Gazeta Bydgoska“ co następuje:

Gniezno. Na zasadzie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 24. 11 1930 Dz. U. 8730 w sprawie jednolitego monopolu sprzedaży soli na obszarze państwa, Wielkopolska Izba Skarbowa w Poznaniu przystąpiła do rozdziału koncesyj na poszczególne powiaty.

W 26 powiatach wojew. Poznańskiego rozdział już nastąpił. Otrzymało koncesję 11 związków, m. in. Związek Inwalidów, Związek Oficerów rezerwy, „Strzelec“, Związek Legionistów. Jak było do przewidzenia, Związek Sokołów oraz Powstańców i Wojskowy pominięto.

Dalsze 15 koncesyj przydzielone osobom fizycznym, związanym z „sanacją“. Dotąd wiadomo, iż w poszczególnych wypadkach koncesje otrzymali: Związek Inwalidów Wojennych na Poznań-powiat, Zw. Oficerów Rez. na Jarocin, Związek Legionistów na Szamotuły, „Strzelec“ na Leszno, emeryt. pułk Dembicki z Częstochowy na Gniezno, Marja Jędrzejewiczowa z Krakowa na Wrześnię, Groszkiewicz, komendant „Strzelca“ w Mogilno na Mogilno, znany agitator „sanacyjny“ Gramse na Wągrowiec oraz A. Lisiewski na Koźmin.

Dotąd detaliści przy wolnym handlu otrzymywali 3 proc. prowizji, hurtownicy zaś 4 i pół proc., z dniem 1 lipca zaś podwyższono prowizję od 4 do 7 proc. Podwyżka ta odbija się oczywiście na kieszeni konsumenta.

Uprzywilejowani posiadacze koncesyj rozpoczęli — znany kilka takich wypadków — spekulację. Mianowicie niektórzy z nich przystępują do dawniejszych posiadaczy monopolu z propozycją wydzierżawienia koncesji powiatowej za wysokie „odstępne“, przyczem dla „porządku“ z ustawą dotychczasowi posiadacze monopolu mieliby objąć fikcyjne kierownictwo.

Dotąd należy, iż swego czasu zwrócił się Związek Towarzystw Kupców do Izby Skarbowej w Poznaniu o informacje co do rozdziału koncesyj powiatowych na sprzedaż soli. Izba wówczas informacyj odmówiła, zastępując się „tajemnicą“, względnie twierdziła, że „sprawa jest jeszcze w toku“. Tymczasem wiadomo nam, że wymienieni byli już wówczas szczęśliwymi posiadaczami odnośnych zezwoleń.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Płocku.

Płock. Dn. 2 bm. odbywały się w Płocku zapisy 300 bezrobotnych na roboty przy budowie kolei Sierpc—Płock. W chwili zamknięcia listy zapisów tłum bezrobotnych, złożony z 300 do 500 osób, których na listę nie wpisano, zaczął się burzyć. Gromada demonstrantów wybiła szyby w gmachu magistratu i kilku innych domach i ruszyła przed gmach starostwa. Starosta, p. Godlewski, wyszedł do demonstrantów i wezwał ich do wyłonienia delegacji, z którą mógł się porozumieć i do rozjęcia w spokoju. Na skutek przemówienia starosty demonstracja została zlikwidowana bez czynnego wystąpienia policji. Jednakże wkrótce potem grupa demonstrantów wystąpiła ponownie w sposób agresywny. Kilkuset demonstrantów wtargnęło do urzędu pośrednictwa pracy i zdemolowało lokal. Wezwana na pomoc policja obrzucona została kamieniami. Z tłumy padło kilka strzałów. Policja zmuszona została do użycia broni palnej. Jeden z demonstrantów został ciężko ranny, dwóch leż rannych. Czterech policjantów odniosło lepsze rany.

Zabawa Strzelca w Radzynie wsi, w szkole.

Jakie jej skutki.

Radzyn wieś. W Radzynie wsi placówka Strzelca urządziła w przedostatnią niedzielę zabawę taneczną. Ponieważ dla tak „sympatycznej“ organizacji, jaką jest Strzelec, trudno o miejsce na zabawy, kierownik szkoły w Radzynie wsi, p. Olek oddał Strzelcowi budynek szkolny.

Po dłuższej i obfitej libacji, podczas której raczono się wódką i to nadmiernie, przyszło między strzelcami do kłótni, a w końcu do bijatyki. I w jednej chwili na dziedzińcu szkolnym i w szkole rozległy się krzyki walczących między sobą strzelców. Rzecz jasna, że podczas „takiej“ zabawy część urządziła szkolnego uległa zniszczeniu, jak niemiernie wybito kilka sztyb.

Odświeżenie pomnika marsz. Piłsudskiego na Śląsku.

Jeszcze im takie rzeczy w głowie.

Katowice. W Jaworzu odbyła się 5 bm. uroczystość odświeżenia popiersia marszałka Piłsudskiego, ufundowanego przez gminy powiatu bielskiego z inicjatywy komitetu obchodu 10-lecia odparcia nawały bolszewickiej. Pomnik stanął w parku zdrojowym w Jaworzu.

W uroczystości wziął udział gen. Przeździecki z Bielska z licznym gronem oficerów, honorowa kompania 3 płk. podhalańskiego, oddziały powstańców śląskich, strzelców, straż pożarna, Sokół, młodzież szkolna i liczna publiczność miejscowa, zarówno katolicka, jak i ewangelicka.

Rano odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach parafialnych, w katolickim i ewangelickim.

W południe uczestnicy uroczystości zgromadzili się pod pomnikiem w parku, gdzie przemówił obecny naczelnik gminy Jaworza, proboszcz ewangelicki ks. Lasota oraz wicestarosta Niżankowski. Odświeżenia pomnika dokonał imieniem woj. Grażyńskiego nacz. dr. Robel, wygłaszając przytem przemówienie. W końcu przemówił gen. Przeździecki.

Po złożeniu kwiatów i wygłoszeniu deklamacji przez uczennicę Kellerównę, odbyła się przed przedstawicielami władz defilada.

Po południu odbyła się zabawa ludowa w parku. Jest to pierwszy pomnik na cześć marsz. Piłsudskiego, wzniesiony na Ziemi cieszyńskiej.

Tak powyższą uroczystość opisuje „Il. Kurjer Krakowski”. Dziwi nas niezmiernie, że w obliczu takiej nędzy i biedy, jak obecna, im jeszcze i takie rzeczy w głowie.

Zaostrzenie zatargu we Włoszech po ogłoszeniu encykliki Ojca św.

Rzym. Prasa włoska nietylko nie ogłosiła ostatniej encykliki papieskiej, ale nie podała nawet informacji o jej ukazaniu się. Nie mniej jednak tekst encykliki był rozdawany w świątyniach rzymskich i prowincjonalnych. W oficjalnych kościołach włoskich oświadczone, że encyklika stwarza nowe fakty w konflikcie włosko-watykańskim, wobec czego rząd włoski, pragnąc dokładnie przestudować całokształt spraw poruszonych, zmuszony jest opóźnić odpowiedź na ostatnią notę Watykanu. Z drugiej strony jest wiadomo, że prasa włoska, która w okresie akcji dyplomatycznej nie zabierała głosu w sprzeczności włosko-watykańskim, w chwili obecnej po ukazaniu się encykliki uważa, że ma rozwiązane ręce i zamierza na nowo podjąć kampanję polemiczną. W tych warunkach konflikt silnie się zaostrza i tem samem przedłuża.

Zawierucha w Hiszpanji.

Motłoch, podjudzany przez komunistów, staje się coraz groźniejszy.

Madryt. W różnych częściach kraju strajkujący i motłoch uliczny dopuszczają się ciężkich nadużyć. W La Cozunja tłum podpalił klasztor kapucynów, który spłonął niemal doszczętnie. Straży ogniowej nie dopuszczono do akcji ratowniczej, skutkiem czego pastwą płomieni padło jeszcze kilka sąsiednich domów.

W Sewilli strajk trwa w całej pełni. W mieście Legranda został ogłoszony stan oblężenia z powodu wzrastającej akcji antypaństwowej motłochu.

NADEŚLANE.

Pan Dylegowski ma głos!

Lubawa. Jakiś korespondent krytykował mnie w „Drwęcy” nr. 76 jako żydowskiego sprzymierzeńca, zdrając polskości i budowniczo Palestynę, zato, że przyjąłem żyda jako lokatora. Ja jestem w krytycznym położeniu, jak Szerlok Holmes na „wyspie obłąkanych”, gdyż kredyty są ograniczone, weksel poszedł do protestu, a egzekutor domagał się uiszczenia podatków, a moja rodzina liczy 11 głów. Jak bieda, to dobry żyd. Mam na strychu mego domku izdebkę wielkości 5 i pół x 2 i pół mtr. Przyszedł żydek, zgodził takową na lato, dał czynsz z góry i przez to na krótki czas będę odepchnął, żeby sobie nie dać ruchomości może za 10 proc. wartości zżarnować. Ow żyd jest samotny i z zawodu złotnik, a nie zegarmistrz i na zimę pójdzie tam, skąd przyszedł, bo tu egzystencji na ten zawód niema. Pracował jakiś czas u pewnego zegarmistrza. Teraz wyrabia pierścienki i broszki i odsyła pewnej firmie do Małopolski. Mieszka on u mnie już od 1 maja i tu w Lubawie, mało kto o nim wie. Teraz dopiero szanowny korespondent się o żydzie dowiedział i podał to do gazety. W poniedziałek po poł. około 4 godz. stał się w ul. Kościelnej wyjątkowo większy ruch, bo, gdy czytelnicy przeczytali „Drwęcę”, to niektórzy zaraz pośpieszyli na ul. Kościelną, aby zobaczyć nowy interes żydowski. Niektórzy stali i wpatrywali się, bo żyd wywiesił z tyłu wielkości tabliczki szyfrowej dla początkujących dzieci na szczyt domu przy oknie, a kto ma słaby wzrok, to by musiał użyć lunety, aby móc coś przeczytać. Szanowny korespondent także widocznie kiepsko widzi, gdyż nazwiska żyda nie podał, a mój szyld jest tylko na wysokości dorosłego człowieka i tego też dobrze nie dojrzał, gdyż ja się nazywam Dylegowski, a nie Dziegielewski.

Szanowny p. Korespondencie, nie krytykuj mię tak srogo. Ja jestem w krytycznym położeniu, a przyczyną tego jest obecny kryzys. W zimie było pracy mało, a 11 ust też coś potrzebowało. Ja chcę mój domek sprzedać, ogłaszałem w „Drwęcy” trzy razy. Przed cztery lata miałem dobrego kupca żyda, ale tak dalece się nie posunąłem, bom był jeszcze w lepszych stosunkach, a dziś bieda, to już sam nie wiem, co mam począć. Ja nie ganię krytyki, bo ta nieraz jest i potrzebna, ale trzeba mieć i rozumienie dla ludzkiej biedy.

(Od. red.: Oczywiście chętnie dajemy możliwość p. Dylegowskiemu usprawiedliwienia się. Jeżeli p. D. wysuwa jako przyczynę swej niefortunnej decyzji biedę, to każdy tę biedę dziś rozumie, ale mimo to nie rozgrzeszy p. D. od winy, że sprzeniawierzył się sprawie narodowej. Bo w takim położeniu, jak p. D. są dziś tysiące tysięcy, a jednak nie postępują tak, jak p. D. Miejmy jednak nadzieję, że p. D. uda się jakoś błąd naprawić — jako i to, co pisze, zdaje się świadczyć o jego dobrej woli. Czekamy teraz, p. D., na czynny.)

Kto wygrał dolarówkę?

Warszawa. Odbyło się losowanie 4 proc. premijowej pożyczki dolarowej, serii III. Ogółem wylosowano 95 premij na sumę 37.500 dolarów. Główna premia 12.000 dolarów padła na nr. 1.416.283.

3.000 dolarów nr.: 979060 1095493.
1.000 dol. nr.: 1022186 556991 1144354 1103040 916633 737621 1416257 1079089 104987 425585 1008546 727392.
500 dol. nr.: 504961 582790 1469945 548913 2419.
100 dol. nr.: 35999 1243828 1440312 117518 1053509 499667 914005 1083356 1397682 1089565 448062 92695 362407 718499 1270901 515470 1195518 168860 59947 984249 320403 1462857 701869 1023255 209767 1487187 1486884 754195 1010215 1364314 99363 272804 774350 677223 1035010 540996 240709 833392 267016 139449 1376414 932125 696607 666972 1013715 54676 362871 37777 728361 193425 13746 964818 169108 713290 729644 1124462 541220 1285608 289610 449460 485008 1456644 1259873 1257254 151610 857273 1020282 47877 1056806 309163 128421 808124 296165 85297 130797.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Młodych O. W. P. odbędzie się w środę dnia 8 lipca, wieczorem mała sala Hotelu Polskiego.

Nowemiasto. W czwartek, 9 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się zebranie organizacji kobiet Stronnictwa Narodowego w Nowemiejście w małej sali Hotelu Polskiego.

O liczny udział prosi Przewodniczącą.

Nowemiasto. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się 10. 7. o godz. 11 w lokalu zebrania. Porządek dzienny — sprawozdanie delegatów walnego zebrania P. T. R., itd. Zarząd.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. Kola w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lipca rb. o godz. 13 w szkole powszechnej. Ze względu na to, że na porządku dziennym są ważne sprawy, przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Lubawa. Zebranie Legji Inwalidów Wojsk Polskich Kom. w Lubawie odbędzie się dnia 12. 7. 1931 r. na sali p. Zielińskiego o godzinie 2 po południu. Na zebranie przybędzie delegat z Warszawy, który wyjaśni sprawy organizacyjne i inwalidzkie. Prosi, się wszystkich członków o konieczne przybycie na takowe zebranie. Zgliński prezes.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 6. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	26.00—26.50
Pszenica	27.00—27.50
Owies	28.00—29.00
Mąka żytnia	41.50—42.50
Mąka pszenna 65 proc.	44.00—47.00
Otręby żytnie	15.50—16.50
Otręby pszenne	13.50—14.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemiejście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Tow. Gimn. „Sokół” Jęglja urzędują w NIEDZIELĘ, DNIA 12. 7. 31.

zabawę taneczną

Początek o godz. 18-tej na sali p. Karbowskiiego. O liczny udział prosi „SOKÓŁ”. Przed zabawą zebranie i ćwiczenia. CZOLEM!

Absolw. Uniwersytetu Poznańskiego udzieli

korepetycy z zakresu 8-miu klas gimnazjalnych. Zgłoszenia do redakcji „Drwęcy”.

Potrzebna od zaraz służącą JÓZEFA GOLUBSKA, akuszerka KROTOSZYNY.

Ucznia lub młodszego CZELADNIKA młynarskiego poszukuje od zaraz Slembariski, mistrz młynarski, Pacółtowo.

Mam na sprzedaż manież i wóz roboczy. OTTON KIRSCH, GWIŹDZINY.

W sobotę, dnia 11 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w kościele parafialnym w Lidzbarku

nabożeństwo żałobne

za duszę ukochanego naszego brata i stryja

s. p.

Dr. Leona Mieczkowskiego

na które wszystkich życzliwych nam zapraszamy.

Ignacostwo Mieczkowsky z dziećmi.

Cibórz, w lipcu 1931 r.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 10. 7. rb. o godz. 14-tej po poł. będę sprzedawał w Łąkorzu za gotówkę najwięcej dającymu:

1 krowę.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. K. Repki. Mazanowski, kom. sąd. w Nowemiejście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 10. 7. rb. o godz. 15,30 będę sprzedawał w Lipinkach za gotówkę najwięcej dającymu:

1 wóz roboczy.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Kastrau'a. Mazanowski, kom. sąd. w Nowemiejście.

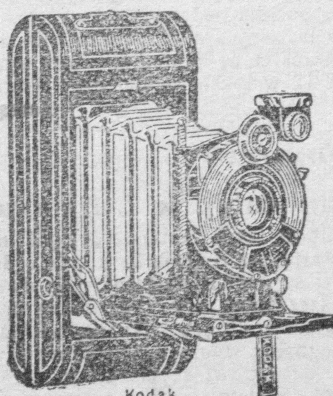
RESTAURACJA

parku miejskiego jest od zaraz do wydzierżawienia.

Zgłoszenia kierować należy do Magistratu. Nowemiasto, dnia 25 czerwca 1931 r.

KURZĘTKOWSKI, burmistrz m.

Mam od zaraz na sprzedaż narzędzia kowalskie. WŁAD. MARSZELEWSKI, PACÓLTOWO.



„Kodaka” aparaty fotograficzne filmy, papiery i chemikalja oraz wszelkie przybory

poleca

„DRWECA” Drukarnia i Księgarnia NOWEMIASTO RYNEK 4.

Za nadesłane nam życzenia oraz kwiaty, w szczególności Przewielebnemu ks. prob. Ziolkowskiemu za zawarcie związku małżeńskiego składamy serdeczne „Bóg zapłać”. KAZIMIERZOSTWO SZCZEPAŃSKY. Lidzbark, w lipcu 1931 r.

IARMARK na bydło i konie

odbędzie się w Kurzętniku w środę, dnia 15-go lipca 1931 r. KURLEŃDA, sołtys.

Ostrzegam

przed odpowiedzialnością ZA NIEPRAWNE POLOWANIE na moim terenie łowieckim „Mroczenko” i zaznaczam, że JEZIORO od granic obrębu TYLIC WZGL. TYLICZEK DO MEGO TERENU NALEŻY.

Lenik, adw.

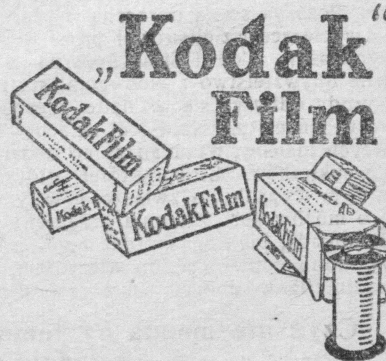
Kupuję każdą ilość rzepaku i rzepniku CHEŁKOWSKI, NOWEMIASTO, Telefon 80.

FORMULARZE poleca Księgarnia „Drweca”

Tapety

w wielkim wyborze — poleca —

Księgarnia „Drwęca”



Śp. dr. med. Leon Mieczkowski.

Tragicznie zmarły śp. dr. med. Leon Mieczkowski, chirurg i docent uniwersytetu poznańskiego, pochodził z pomorskiej ziemi i był jej filomata. Urodził się 7 kwietnia 1872 r. w majątku rodzinnym w Ciborzu, w powiecie brodnickim, będącym w posiadaniu rodziny Mieczkowskich od 1716 r., z ojca Józefa i matki Zofii z Kucharskich. Śp. Leon Mieczkowski był najmłodszym bratem Mieczysława, właściciela majątku Niedźwiedz w pow. wąbrzeskim, gdzie znajduje się „muzeum Mieczkowskich“ ogólnie zwane pomorskiem, najważniejszy i największy zbiór muzealny w Polsce w posiadaniu prywatnym. Mieczkowsy pieczętują się herbem „Zagłoba“.

Zmarły uczęszczał do gimnazjum w Brodnicy, gdzie należał do tamtejszego koła „Filaretów“ od 1886-9 r., a jego prezesem od 1887-8 r. Śp. Leon był celującym uczniem na podstawie świetnych prac piśmiennych zostaje zwolniony od ustnego egzaminu dojrzałości w r. 1889. Słucha medycyny na uniwersytetach w Berlinie, Rostocze, Fryburgu, Heidelbergu i w Strasburgu, dokąd się udaje celem wydoskonalenia się w języku francuskim. Po skończeniu studjów jest dłuższy czas asystentem słynnego chirurga prof. dra Mikulicza w Wrocławiu. Osiedliwszy się w Poznaniu poślubił Zofję hrabiankę Taczanowską, córkę ordynata na Taczanowie Wlkp. Niebawem zasłynął jako znakomity chirurg i został ordynatorem w szpitalu Sióstr Elżbietanek w Poznaniu przy Łąkowej. Za jego staraniem zakład został rozbudowany i nabrał pod jego kierownictwem sławy. Nieboszczyk dokonał operację dotąd jedyną w swoim rodzaju, rozłączył chirurgicznym cięciem parę braci z sobą zrosniętych (siamskich), z których jeden jeszcze żyje. Dzielność polskiego chirurga była znaną w kraju i zagranicą.

Wojna światowa nadwyrężyła jego zdrowie, już tak wątłe. Pracował przy stole operacyjnym nieraz dzień i noc, nie dając sobie chwili spokoju, co podkopało w wielkiej mierze jego system nerwowy. Z powstaniem wszechniczy poznańskiej został powołany na katedrę chirurgji i został ordynatorem szpitala uniwersyteckiego.

Ulegając ciężkim wewnętrznym cierpieniom zakończył swój wielce owocny żywot (widocznie na skutek chwilowego zamroczenia umysłu przyp. red.) 29 czerwca rb. w Zakopanem na wywczasach, osierocając żonę i dzieci. Ciało jego spocznie na cmentarzu w Sowinie.

Śp. Leon kochał szczerze swą rodzinną glebę pomorską i interesował się żywo wszystkimi wypadkami naszej dzielnicy nadmorskiej, utrzymując ciągłą łączność ze swymi kolegami filomatami. Miał złote

serce czynił wiele, bardzo wiele dla biednej ludności, która go uwielbiała. Pan Bóg będzie mu sprawiedliwym sędzią.
A. Markwicz.

Zjazd miast wielkopolskich i pomorskich.

Dnia 2 i 3 lipca odbył się w Tczewie i w Gdyni gospodarczy zjazd miast województwa poznańskiego i pomorskiego.

W pierwszym dniu zjazdu, w Tczewie, obrady zagał prezydent miasta Grudziądz p. Włodek, poczem przewodnictwo objął burmistrz miasta Tczewa, p. Wojczyński. Po przemówieniach powiatowych przystąpiono do wyboru prezydium, do którego weszli prezesi kół miast wielkopolskich i pomorskich, pp. prezydenci Włodek i Barciszewski, pozatem prezes rady miejskiej i burmistrz miasta Tczewa pp. Ćwikliński i Wojczyński.

Pierwszy referat, zatytułowany: „Działalność Związku Miast“, wygłosił p. dyr. Marcei Porowski, poczem prezydent m. Gniezna p. Barciszewski zapoznał zebranych z aktualnym zagadnieniami ustosunkowania się rzeźni miejskich do spraw przemysłu bekonowego w Polsce. W referacie swoim przedstawił obszernie stan i położenie przemysłu bekonowego w Polsce, przyczem oparł się na bardzo ciekawych materiałach i studjach, zebranych i dokonanych w tej dziedzinie w kraju i zagranicą. W konsekwencji tego referatu zebrani uchwalili powołać w Związku Miast w Warszawie specjalny wydział dla spraw bekonowych.

Referat dyr. gazowni m. Poznania, p. inż. Dziurzyńskiego, spowodował uchwałę, która domaga się od Związku Miast dokształcania kierowników gazowni, oraz służenia pomocą i radą gazowniom w mniejszych miastach. Ostatni referat p. inż. Piekarskiego zajmował się cyfrowo gospodarczym stanem wodociągów miast poznańskich i pomorskich, poczem obrady zamknięto i przewodniczący zapowiedział dalszy ciąg zjazdu na dzień następny w Gdyni.

W dniu 3 lipca uczestnicy zjazdu, razem z gośćmi i przedstawicielami różnych ministerstw około setki, zbrali się w sali kinoteatru „Morskie Oko“, gdzie komisarz rządu p. dr. Zygmunt Zabierzowski powitał przybyłych, oświadcza, że cieszy się, iż urządowanie swoje w Gdyni inauguruje znajomością z delegatami miast wielkopolskich i pomorskich i wyraził nadzieję, że najmłodsza siostra miast polskich — Gdynia, skorzysta niewątpliwie wiele z rad i uwag starszego rodzeństwa.

Obradom przewodniczył p. prezydent m. Gniezna, Barciszewski. Wygłoszone zostały cztery bardzo fa-

chowe referaty, które niewątpliwie pozostaną trwałą plonem zjazdu. Pan dr. Klemens Łazarewicz ze Związku Miast mówił na temat „Sposoby oczyszczania, usuwania i zużytkowania ścieków oraz śmieci miejskich“, p. A. Trzciniński, naczelnik wydz. samorządowego w urzędzie woj. w Poznaniu o „Zasadach gospodarki przedsiębiorstw komunalnych“, p. inż. Adam Paprocki prezes tow. urbanistów polskich o roli samorządu przy opracowywaniu i realizacji planów zabudowania miast, zaś p. inż. Zaorski z Gdyni, twórca arterji komunikacyjnych Gdyni, o budowie dróg i ulic w Gdyni.

Na tem zjazd zamknięto, poczem popołudnie poświęcono na zwiedzenie miasta i portu.

Fala porwała około 1000 osób w głąb oceanu.

Los Angeles. Wielki zalew morski, który nawiedził brzegi południowej Kalifornji, wyrządził ogromne szkody i pociągnął za sobą 71 ofiar. Olbrzymia fala zaskoczyła około 1.000 osób, kąpiących się i wciągnęła ich w głąb morza.

Część kąpiących się zdołała wyratować się i z wielkim wysiłkiem dopłynąć do brzegu. Przypuszczają, że liczba ofiar jest znaczniejsza.

Pokwitowanie.

Tereszewo. Za czas do 1. 4. 1930 r. aż do 31. 12. 1930 r. zapłacili swoje składki w wysokości 4,50 zł przez męża zaufania p. Antoniego Anzela II. w Tomaszewie następujący członkowie naszego „Stowarzyszenia w celu utworzenia parafji w Tereszewie“ z Tomaszewa: 1. Fr. Jarzembowski, 2. M. Jarzembowska, 3. Br. Jarzembowska, 4. F. Jarzembowski, 5. Wł. Jarzembowska, 6. A. Anzel II, 7. Fr. Anzelowa, 8. M. Anzelówna, 9. H. Anzelówna, 10. A. Anzel III, 11. T. Anzelowa, 12. St. Anzel, 13. M. Wojtacki, 14. M. Wojtacka, 15. Fr. Wojtacki, 16. T. Wojtacka, 17. J. Karkut, 18. W. Karkutowa, 19. J. Niedźwiecki, 20. A. Anzel I, 21. R. Anzelówna, 22. H. Anzelówna, 23. A. Anzel, 24. Br. Anzel, 25. M. Ćwikliński, 26. J. Ćwiklińska, 27. J. Drzewiecki, 28. A. Drzewiecka, 29. A. Anzelowa, 30. Fr. Anzelówna, 31. A. Raczkowska, 32. A. Raczkowski, 33. L. Raczkowska, 34. W. Bocheńska, 35. J. Bocheńska, 36. M. Bocheńska, 37. H. Bocheńska, 38. A. Bocheńska, 39. Fr. Bocheńska, 40. J. Kremski, 41. K. Kremka, 42. H. Kremka, 43. K. Kremski, 44. H. Kremski, 45. P. Kremka, 46. A. Barański, 47. J. Barańska, 48. A. Barański, 49. Br. Barańska, 50. Fr. Preis, 51. H. Preisowa, 52. J. Anzel, 53. D. Anzelowa, 54. J. Topolewski, 55. K. Topolewska, 56. J. Bartkowski, 57. B. Bartkowska, 58. A. Bandurski, 59. J. Bandurska, 60. M. Bandurska, 61. O. Bandurska, 62. M. Mowiński, 63. A. Mowińska, 64. Fr. Mowiński, 65. M. Mowińska, 66. K. Mowińska, 67. W. Mowiński, 68. T. Basak, 69. St. Zuralowa, 70. A. Górski, 71. J. Szymczak, 72. W. Szymczakowa, 73. Fr. Raczkowski, 74. A. Raczkowska, 75. P. Cackowski, 76. A. Szramka, 77. J. Szramkowa, 78. M. Szramka, 79. L. Szramkówna, 80. P. Anzel, 81. M. Anzelowa.

Po 150 zł zapłacili: 82. Witecha, 83. K. Witechowa, Po 1 zł zapłacili: 84. Fr. Grzywacz, 85. J. Grzywaczowa, Po 50 gr. zapłacili: Fr. W., A. i G. Fabińscy, P. i J. Kotewiczowie. Walenty Stefański, kasjer.

Walne zebranie Związku Straży Pożarnych Woj. Pomorskiego.

Uchwalenie nowego statutu bez czytania go!

Grudziądz. W przedostatnią niedzielę odbyło się walne zebranie Pom. Zw. Straży Poż. Na zjazd przybyło 159 delegatów 106 Straży Pożarnych.

Zebrańie zebrał prezes Związku, p. burmistrz Tomczyński z Łasina, witając hon. prezesa Związku p. Wojewodę, wicedyr. Pom. Stow. Ubezpiecz. w Toruniu p. Lipskiego, zastępcę pow. starosty grudziądzkiego, starostę p. Bogocz z Torunia, starostę pow. świeckiego p. Kowalskiego, nacz. inspekt. straży p. Jaroszewskiego z Warszawy, przedstawicieli prasy oraz licznie zebranych strażaków. Przemówienie swe zakończył p. Tomczyński okrzykiem na cześć R. P. i p. Prezydenta.

Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć zmarłych członków. Na propozycję prezesa Związku postanowiono oddać przewodnictwo zebrania walnego p. Wojewodzie. Protokół z ostatniego walnego zebrania, który odczytał sekretarz p. Gawroński, zatwierdzono.

Sprawozdanie z działalności zarządu Związku zdał prezes p. Tomczyński. Z tegoż wynika, że zarząd Pom. Zw. Straży Poż. zdołał działalność swą tak rozszerzyć, że na terenie woj. istnieje obecnie 316 straży, które dzielą się na: 1 zawodowa, 20 ochotniczych miejskich, 12 małomiasteczkowych, 2 portowe, 2 fabryczne, 2 kolejowe, 2 lotnicze wojskowe i 268 wiejskich. Sprawa zorganizowania straży po wszystkich osiedlach w obecnym kryzysie gospodarczym napotyka na wielkie trudności, lecz zarząd Związku w pracy swej nie ustaje i ma nadzieję, że sprawę tę z roku na rok na lepsze tory popchnie. Sprawozdanie techniczne zdał insp. w.cj. p. Kaszewski, który wykazał, że na szerszą działalność grona technicznego nie pozwalał brak potrzebnej gotówki. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Górny z Łasina. Dochody w r. 1929 zamykają się kwotą zł. 34.642.17 rozchody zł. 34.502.63. Dochody w r. 1930 wynoszą zł. 13.929.50, rozchody 13.830.85 zł. Z przeprowadzonej przez komisję rewizyjną rewizji kasy sprawozdanie złożył burmistrz m. Chełmży, p. Kurzętkowski, który wniósł zarazem o udzielenie zarządowi pokwitowania.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp. Czajkowski, Ochota, Chrałowski, Szymański, Kaczorek, Papke i Lemański. Szersza dyskusja wyłoniła się nad sprawą zaangażowania przez zarząd Związku instruktora wojewódzkiego, którego zarząd Związku zaangażował wbrew uchwał walnego zebrania z r. 1929. Ostatecznie wyjaśniono zebraniem, że instruktor taki jest potrzebny, a zaangażowanie takowego na życzenie Wojewody. Po dyskusji udzielono zarządowi pokwitowania, z tem, ażeby w przyszłości więcej starano się uwzględniać w wydawaniu pieniędzy fachowe wyszkolenie strażaków. Następnie zatwierdzono budżet na rok 1931-32, zamykający się kwotą zł. 35.500. Krótki zarys pracy na rok 1931-32 przedstawił instruktor p. Roszczyk.

Następnie uchwalono nowy statut Związku. Sprawę tę referował p. Fabian z Tczewa, dając pobieżnie pogląd na niektóre punkty statutu i zachęcał zebranych do uchwalenia tegoż statutu. Na uwagę jednego z delegatów, że zebrani nie mogą przeciw uchwalić statutu, nie znając go, uzupełnił referat ten p. Wjewoda, wskutek czego uchwalono nowy statut bez odczytania go.

Dziękując wszystkim zebranim za tak owocnie przeprowadzone obrady zamknął prezes p. Tomczyński zebranie hasłem „Czołem”.

Historja Filomatów.

Ku uczczeniu trzydziestolecia „Procesu toruńskiego 1901 r. gimnazjastów i studentów Filomatów i Filare-

tów Pomorza” jego uczestnik red. Aleksander Markwicz wydał pamiątkowe dziełko historyczne pt. „Filomaci”.

Praca red. Markwicza obrazuje całokształt zmagani studjującej młodzieży polskiej o jej największe ideały narodowe, jak i jej prześladowania przez rządy zaborcze. „Filomaci” — to ważny przyczynek do historii walki o naszą niepodległość, a w szczególności polskiej dzielnicy nadmorskiej.

W dziełku tem autor uchyla rąbek tajemnicy, pod której osłoną wrzała praca, która przyniosła plon tak obfity — wolność. Jest to pierwsze dzieło, które ujmuje w całość dzieje zreszeń konspiratorskich, kwiatu naszej młodzieży, ich powstanie, organizację i działalność, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich naszej Ojczyzny.

Historję Filomatów autor rozpoczyna od Wilna, zatrzymuje się dłużej przy Wielkopolsce, aby część główną swego dzieła poświęcić Pomorzu.

Ukazała się w tych dniach część I-sza, część II-ga jest w przygotowaniu. Książka jest przeznaczona w pierwszej linii dla b. Filomatów i do nabycia u wydawcy: Red. A. Markwicz, Grudziądz, ul. Stara 24.

Jak Fonsio Dmuchalski wyprawia się o zdobycie nagrody w wyścigach motocyklowych?

5000 dolarów I-sza nagroda Ryll z Berlina!

Te trzy słowa utkwiły Fonsiowi Dmuchalskiemu tak w głowie, że nawet nie zauważył, kiedy kilkutyśięcna publiczność opuściła trybunę i cały tor wyścigowy, a ostatni zziąjany cyklista z trudem wywłókł swoją maszynę poza obręb terenu wyścigowego. Dopiero, gdy po upalnym dniu krzepiący wietrzyk zachwiał wierzchołkami drzew iglastego lasu, otaczającego w półkole tor wyścigowy, a chłodne fale wód źródłanych przecho-dzącej tędy rzeczki unosiły się, rozpraszając klęby kurzu pozostałego od zacieklej jazdy „Indianów, Opielów, Citroenów” i podobnego kalibru motocyklów, ocknął się F. Dmuchalski i w przerażeniu zauważył, że on samiuteńki tylko znajduje się jeszcze na trybunie. Podniósł się z miejsca, kierując swe kroki ku wyjściu, a był najwyższy czas, gdyż kolona sanitarna już się zbliżała, chcąc nieść osłabionemu widzowi doraźną pomoc. „Dziękuję, dziękuję” rzekł Fonsio — „mam tyle sił”. A za bramą, gdy czuł się znów sam, westchnął ciężko: „5000 dolarów, prawie 45,000 złotych”.

Kolacja Fonsiowi nie smakowała; nie tknął jej nawet, wypił tylko szklankę kefiru, a zapaliwszy „Sląskiego Rarytasu”, położył się na otomanie.

Daleko po północy nie mógł zasnąć, aż wreszcie opuścił ręce i głowę, a ciemna noc obezwładniła go całkowicie, aż zamknął oczy. Widzi komitet sportowy, z którego wysuwa się pewien pan z sakiewką, naphaną 50 banknotami o 100 dolarów jako nagrodę, za najlepszą jazdę dla Fonsia Dmuchalskiego, nowiuteńki motocykl od fabryki również jako nagroda, no a gratulacjom nie ma końca. Teraz czuje się już dziedzicem dwupiętrowej kamienicy z wspaniałym drzewostanem owocowym i kilku mógów dobrej ziemi i łąki, którą maluteńki strumyk orzeźwia swą wodą. Już dawno marzył Fonsio o odziedziczeniu ojcowizny, jednakowoż ze skromnej pensji urzędniczej nie byłby nigdy zebrał na spłacenie braci i dożywotne utrzymanie matki. To też z zadowoleniem odbiera sakiewkę z banknotami, a chcąc

włożyć do teczki, zrywa się, wyciągając rękę i o dziwo — w miejsce sakiewki podaje mu siostra śniadanie, upominając, iż najwyższy czas do służby. Ponury i oburzony z powodu obłudnego snu udaje się do pracy.

Tych ośm godzin służby zdawały się jemu wiecznością. Nareszcie godzina trzecia wybiła, Fonsio udaje się do domu.

Niema złego, coby na dobre nie wyszło — lubił Fonsio zawsze mówić. To też raz jeszcze dobrze rozważał nad snem ostatniej nocy. — Inaczej być nie może; przy następnym pierwszym zrobisz umowę z „Fiatem”, wpłacisz 100 zł, a miesięcznie 50 zł. za wekslem i jesteś już właścicielem motocyklu, a zarazem kandydatem do pierwszych 5000 dol. przy następnych wyścigach”.

Obmyślono, zrobiono! Dwóch kolegów ręczyło swemi porobami i już po kilku dniach turkot maszyny zwiastował przybycie tak wiele obiecującego „Fiata”, dla którego Fonsio specjalnie odrestaurował pewną ubikację, mająca być teraz garażem. Z całą pieczołowitością doglądał swą maszynę, a dla pewności, czy działa, dolewał benzyny, a przeraźliwy turkot świadczył o sprężystości.

Uchodziły tygodnie i miesiące całe, a właściciel otaczał swego konia żelaznego jak największą opieką. Pewnego dnia powiadomiono Fonsia urzędowo, że i kof mechaniczny musi mieć swą metrykę i to w postaci żelaznej tablicy z numerem, co jest do osiągnięcia oczywiście, za złożeniem kilkudziesięciu złotych daniny, no i w dodatku zdania egzaminu do otrzymania prawa jazdy. Z tem ostatniem by tam jakoś było, lecz skąd wziąć grosza na daninę, kiedy budżet jego już był ustalony a luzy budżetowe znikły przy ostatniem 15 proc. obciążeniu pensji. Fonsio tak się tem zmartwił, że automatycznie zaniebdywał swą maszynę, natomiast pilnie przeglądał dzienniki sportowe. W swoim czasie spostrzegł reklamę o wielkich wyścigach międzynarodowych. Z podwojoną energią pilnował swego „Fiata”, czyścił, wyprowadzał z garażu, ale tylko po to, by nieco poturkotać i czempredziej z powrotem wstawić, a tam dopiero z nim rozprawiał się Fonsio całemi godzinami. Raz jedyny tylko zezwolił on swemu koledze na krótką przejażdżkę poza bramą, on sam atoli nie odważył się nigdy na coś podobnego. Zbliśliw sąsiedzi mówili między sobą, że Fonsio nie osiodłuje swego konia żelaznego z obawy, aby tenże nie schudł. Mnie jednakowoż zdaje się, że „Fiat” z wdzięczności za doznaną opiekę chciał się swemu — panu — odwzajemnić i to w ten sposób, że prawie w dniu próbnych wyścigów odmówił posłuszeństwa, prostopu nie dał się z chlewa wyprowadzić. Żadne nakręcanie, smarowanie, obskakiwanie i dmuchanie nie pomagało. Przy koniu czteronożnym mówi się, że wyciągnął łapy, ten zaś nie dmuchał nawet z rury gazem. Gniewało to Fonsia straszliwie i o mało co byłby swego ulubieńca kopnął, jednakowoż w ostatniej chwili zatrzymał się, gdyż zmiarkował, że jego noga nie z żelaza. Zatrzasnął drzwi garażu, naturalnie już bez nakarmienia konia, a nazajutrz udał się pieszo na wyścigi motocyklowe.

Wyścigi rozpoczęte. Fonsio pilnie przypatruje się. Maszyny lecą jak strzały, że jeźdźców ledwie spostrzuce można w kłębach kurzu i gazu. Biegi z krótkimi przerwami kończą się jeden po drugim, pierwsi zdobywają nagrody. Obok nagród są i niespodzianki i to takie, że wyścigowiec odrazu znajduje się na gołej ziemi (maszyna jego obok lub nieco dalej już bez życia) a pokaleczenie, nieraz złamanie ręki nogi lub nosa — oto w miejsce nagrody. Takich wypadków zauważył Fonsio aż pięć i teraz zrozumiał wdzięczność swego Fiata, odmawiającego wczoraj posłuszeństwa.

„Nie ma złego, coby na dobre nie wyszło”, myśli sobie Fonsio, nie zdobyłeś nagrody, nie możesz reflektować na ojcowiznie, nie będziesz dziedzicem, ale masz jeszcze zdrowie i całe kości. Przeprosił w domu swego ulubieńca „Fiata”, który z powodu przemoknięcia sufitu nabył nieco wody i drzy i przez co ocalał swemu panu zdrowie, a może i życie, gdyż nagrody zdobyli wyścigowcy nie z klubu Fonsia.

Co on teraz zamierza zrobić z swem wierzchowcem, tego nikomu nie zdradzi.